

2. «Jakże niesamowitą rzeczą jest być księdzem!»

***Katecheza papieża Benedykta XVI wygłoszona
w czasie audiencji ogólnej 24 czerwca 2009 r.***

Drodzy bracia i siostry!

W ubiegły piątek, 19 czerwca, w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa i w dniu tradycyjnie przeznaczonym na modlitwę o uświęcenie kapłanów, z radością zainaugurowałem Rok Kapłański, ustanowiony z okazji 150. rocznicy «narodzin dla nieba» Proboszcza z Ars, św. Jana Chrzciciela Marii Vianneya. Gdy wchodziłem do Bazyliki Watykańskiej, aby odprawić Nieszpory, zatrzymałem się w kaplicy Chóru, by oddać cześć relikwii tego świętego pasterza dusz – jego sercu, niejako w pierwszym geście symbolicznym. Dlaczego Rok Kapłański? Dlaczego właśnie dla upamiętnienia świętego Proboszcza z Ars, który pozornie nie uczynił nic nadzwyczajnego?

Zrządzeniem Bożej Opatrzności jego postać znalazła się blisko postaci św. Pawła. W istocie, podczas gdy kończy się Rok św. Pawła, poświęcony Apostołowi Narodów, który jest wzorem nadzwyczajnego ewangelizatora i odbył wiele podróży misyjnych w celu głoszenia Ewangelii, nowy jubileuszowy rok jest dla nas zachętą do spojrzenia na ubogiego wieśniaka, który stał się pokornym proboszczem pełniącym posługę duszpasterską w małej wiosce. Obydwu świętych różnią wprawdzie bardzo koleje życia – jeden przemieszczał się z kraju do kraju, by głosić Ewangelię, drugi przyjmował tysiące wiernych, pozostając zawsze w swojej małej parafii – jest jednak coś zasadniczego, co zbliża ich do siebie: ich całkowite utożsamienie się ze swoją posługą, ich zjednoczenie z Chrystusem, które skłaniało św. Pawła do powiedzenia: «Razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus» (Ga 2, 19-20). A św. Jan Maria Vianney lubił powtarzać: «Gdybyśmy mieli wiarę, widzielibyśmy Boga ukrytego w kapłanie, podobnie jak światło za szybą, jak wino zmieszane z wodą». Jak napisałem z tej okazji w Liście do kapłanów, celem tego Roku Kapłańskiego jest wzbudzenie u wszystkich kapłanów pragnienia dążenia «do doskonałości duchowej, od której przede wszystkim zależy skuteczność ich posługi» oraz pomaganie zwłaszcza kapłanom, a wraz nimi całemu ludowi Bożemu w odkryciu na nowo i umocnieniu świadomości nadzwyczajnego i nieodzownego daru łaski, jakim posługa kapłańska jest dla tego, który ją przyjął, dla całego Kościoła i świata, który zatraciłby się bez rzeczywistej obecności Chrystusa.

Niewątpliwie Proboszcz z Ars żył w odmiennych warunkach historycznych i społecznych, zatem słuszne jest pytanie, jak mogą go naśladować kapłani, utożsamiając się ze swoją posługą w obecnym zglobalizowanym społeczeństwie. W świecie, w którym powszechna wizja życia zawiera coraz mniej *sacrum*, a jego miejsce zajmuje «funkcjonalność», która staje się jedyną decydującą kategorią, naturalne uznanie, jakim cieszy się katolicka koncepcja kapłaństwa mogłoby zostać narażone na szwank, niekiedy również w świadomości kościelnej. Nierzadko zarówno w środowiskach teologicznych, jak i w konkretnej praktyce duszpasterskiej oraz w formacji duchowieństwa dochodzi do konfrontacji, a czasem i przeciwstawienia dwóch różnych koncepcji kapłaństwa. W związku z tym kilka lat temu zwracałem uwagę, że istnieje «z jednej strony koncepcja społeczno-funkcjonalna, definiująca istotę kapłaństwa za

pomocą pojęcia «służba»: służba wspólnocie, w wypełnianiu pewnej funkcji (...). Z drugiej strony istnieje koncepcja sakramentalno-ontologiczna, która oczywiście nie neguje służebnego charakteru kapłaństwa, postrzega go jednak jako zakorzeniony w bycie szafarza i utrzymuje, że ten byt określa dar udzielony przez Pana za pośrednictwem Kościoła, a imieniem tego daru jest sakrament» (J. Ratzinger, *Ministero e vita del sacerdote*, w: *Elementi di Teologia fondamentale. Saggio su fede e ministero*, Brescia 2005, s. 165). Również terminologiczne przejście od słowa «kapłaństwo» do słów: «służba, posługa, zadanie», jest znakiem takiego odmiennego pojmowania. Z pierwszą koncepcją, ontologiczno-sakramentalną, związany jest prymat Eucharystii, w binomium «kapłaństwo-ofiara», drugiej natomiast odpowiadałby prymat słowa i posługi głoszenia.

Jeśli się dobrze przyjrzeć, nie chodzi o dwie koncepcje przeciwstawne, a istniejące między nimi napięcie należy rozwiązać od wewnątrz. Dekret Soboru Watykańskiego II *Presbyterorum ordinis* stwierdza: «Przez apostolskie zwiastowanie Ewangelii zwoływany jest bowiem i gromadzony Lud Boży, tak iż wszyscy (...) składają samych siebie jako 'ofiary żywą, świętą i miłą Bogu' (Rz 12, 1). Przez posługę prezbiterów dokonuje się duchowa ofiara wiernych w zjednoczeniu z ofiarą Chrystusa, jedyne Pośrednika, która w sposób bezkrwawy i sakramentalny składana jest przez ich ręce w Eucharystii w imieniu całego Kościoła, aż Pan sam przyjdzie» (n. 2).

Pytamy więc: Co właściwie dla kapłanów znaczy ewangelizować? Na czym polega tak zwany prymat głoszenia? Jezus mówi o głoszeniu Królestwa Bożego jako prawdziwym celu swojego przyjścia na świat, a Jego głoszenie nie jest tylko «mową». Obejmuje zarazem Jego działanie: czynione przez Niego znaki i cuda wskazują, że Królestwo wkracza w świat jako rzeczywistość obecna, ostatecznie tożsama z Jego osobą. W tym sensie trzeba przypomnieć, że również w prymacie głoszenia Słowo i znak są nierozdzielne. Przepowiadanie chrześcijańskie nie jest głoszeniem «słów», lecz Słowa, a głoszenie zbieżne jest z osobą Chrystusa, ontologicznie otwartego na relację z Ojcem i posłusznego Jego woli. Tak więc prawdziwa posługa Słowu wymaga od kapłana, aby dążył do głębszego wyrzeczenia się siebie, tak by mógł powiedzieć za Apostołem: «Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus» (Ga 2, 20). Prezbiter nie może uważać się za «pana» Słowa, lecz za jego sługę. On nie jest słowem, lecz – jak głosił Jan Chrzciciel, którego uroczystość narodzin właśnie dzisiaj świętujemy – jest «głosem» Słowa: «Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, prostujcie dla Niego ścieżki» (Mk 1, 3).

Otóż bycie «głosem» Słowa nie oznacza dla kapłana jedynie aspektu funkcyjnego. Przeciwnie, zakłada prawdziwe «zatrącenie się» w Chrystusie przez uczestnictwo w Jego tajemnicy śmierci i zmartwychwstania z całym swoim jestestwem: rozumem, wolnością, wolą i daniem własnego ciała na ofiarę żywą (por. Rz 12,1). Jedynie uczestnictwo w ofierze Chrystusa, w Jego *kenosis* sprawia, że głoszenie staje się autentyczne! I tę drogę powinien przemierzyć z Chrystusem, aby móc wraz z Nim powiedzieć Ojcu: niech się stanie «nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty» (Mk 14, 36). Tak więc głoszenie zawsze pociąga za sobą również ofiarę z siebie jako warunek autentyczności i skuteczności tego głoszenia.

Jako *alter Christus* kapłan jest głęboko zjednoczony ze Słowem Ojca, które wcielając się, przyjęło postać sługi, stało się sługą (por. Flp 2, 5-11). Kapłan jest sługą

Chrystusa w tym sensie, że jego życie, ontologicznie upodobnione do Chrystusa, przyjmuje charakter zasadniczo relacyjny: on jest w Chrystusie, *przez* Chrystusa i z Chrystusem w służbie ludzi. Właśnie dlatego, że należy do Chrystusa, prezbiter pozostaje całkowicie w służbie ludzi: jest szafarzem ich zbawienia, ich szczęścia, ich autentycznego wyzwolenia, dojrzewając w tym stopniowym przyjmowaniu woli Chrystusa, w modlitwie, w obcowaniu z Nim «serce z Sercem». To jest nieodzowny warunek wszelkiego głoszenia, pociągający za sobą uczestnictwo w sakramentalnej ofierze Eucharystii i uległe posłuszeństwo Kościołowi.

Święty Proboszcz z Ars powtarzał często ze łzami w oczach: «Jakże niesamowitą rzeczą jest być księdzem!» I dodawał: «Jakże trzeba żałować księdza, który odprawia Mszę tak, jakby czynił coś zwyczajnego! Jakże nieszczęsny jest ksiądz pozbawiony życia duchowego!» Oby Rok Kapłański był zachętą dla wszystkich kapłanów do całkowitego utożsamienia się z Jezusem ukrzyżowanym i zmartwychwstałym, oby na wzór św. Jana Chrzciciela byli gotowi «umniejszać się», żeby On mógł wzrastać; oby biorąc przykład z Proboszcza z Ars, uświadamiali sobie nieustannie i głęboko odpowiedzialność za swoje posłannictwo, będące znakiem i uobecnieniem nieskończonego miłosierdzia Bożego. Powierzmy Matce Bożej, Matce Kościoła, dopiero co rozpoczęty Rok Kapłański i wszystkich kapłanów na świecie.

Do Polaków:

Serdecznie witam uczestniczących w tej audyencji Polaków. Dzisiaj obchodzimy uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela – proroka, który przygotował drogę Synowi Bożemu, ogłosił Jego obecność na ziemi. Swoją męczeńską śmiercią złożył Chrystusowi najpiękniejsze świadectwo. Jego wezwanie do nawrócenia pozostaje aktualne także dla nas. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

(Przedruk z „L’Osservatore Romano” wyd. polskie 30 [2009] nr 9 /316/ s. 48-49)